DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 171. **Piątek 29 lipca** **1859.**

Poznań, 28 lipca. Prowadzimy daléj zapiski odszące się do sejmowych rozpraw nad polskim wniosiem o narodowość i język.

Kiedy w łonie komisyi sejmowéj dotykano z korróżnych punktów wyliczonych w motywach wniou w dziale ściągającym się do administracyi, rozdził się między innemi wnioskodawca i nad różnemi obiazgowemi oznakami systematycznego upośledzea języka polskiego, przytaczając kartki szosowe niemieckim tylko drukowane języku, listy rentowe owincyonalne i nowe listy zastawne poznańskie ko po niemiecku drukowane, żądanie niemieckiego ldu kupieckiego ze strony władzy policyjnéj, wyczenie dorożkarzy tylko po polsku mówiących a zypuszczanie mówiących tylko po niemiecku, druwanie taks dorożkarskich, dla użytku publiczności zeznaczonych, w niemieckim tylko języku, stopniowe zemalowywanie drogoskazów na których władze ministracyjne lub gminne kładą niemieckie tylko pisy, zaprowadzanie po miastach jak np. w Jaroie, Ostrowie i t. d. samych tylko niemieckich naów na rogach ulic i t. d.

Po długich w téj mierze rozprawach, komisarz adowy, tajny radzca Noah, oświadczył się, wedle eszczenia podanego w raporcie (str. 58), jak napuje:

„Rząd gotów jest wdać się w przytoczone szczey, ogradza się wszelako najmocniéj przeciwko twierniu wnioskodawców, jakoby interesenci dla tego zanosili zażaleń, że naprzód wiedzą, iż te zażaia bez skutku pozostaną. Liczne przykłady, z któh kilka wzmiankowano w ciągu obecnych rozpraw nisyi, dowodzą w niezbity sposób prawdy owemu erdzeniu wręcz przeciwnéj. Należało panu wnioiawcy, skoro się tylko dowiedział o faktach przyzonych tu przez siebie, donieść o nich władzom, niezawodnie zaradzonoby zaniesionym zażaleniom leby się takowe uzasadnionemi być wykazały.“

W końcu komisya przyjęła większością głosów ą uchwałę:

„Komisya uznaje wyłącznie niemieckie napisy czne, żądanie szyldu niemieckiego, przyjmowanie różkarzy po polsku nierozumiejących i tym podoe, o ile to wszystko jest prawdą, za policyjne nieaściwości, których jednak nie można kłaść na karb stematu rządowego, ile, że wcale o to zażaleń nie noszono.“

Z tego co się powiedziało wywiązują się następące skazówki praktyczne:

Gdzie, czyto w skutek zaleceń podrzędnych władz administracyjnych, czy w skutek rozporządzeń władz gminnych, pragnących się tém przypodobać, zaprowadzane są nowe drogoskazy lub dawne przemalowywane w ten sposób, iż na nich niemiecki tylko kładziony jest napis z opuszczeniem polskiego, dzieje się to wbrew prawu, a mianowicie wbrew wyraźnemu w téj mierze nakazowi królewskiemu w odprawie sejmowéj z r. 1841, i rząd uważa to za opieszałość lub nadużycie ze strony tych co sobie rozporządzać to pozwalają.

Rząd uważa podobnież za wybryki miejscowe, jeźli gdzie pozwalają sobie pobórcy myta drogowego drukować kwitki szosowe tylko w niemieckim języku. Podróżni, mianowicie tacy co niemieckiego nie rozumieją, nie powinni kwitków takich przyjmować. Za szkody, zwłoki, zajścia i nieprzyjemności powstać mogące z odmawiania kwitków w obu językach, odpowiadać będą ci, którzy pozwalają sobie samowolnie przestępować przepisy obowiązujące pod względem języka w W. Ks. Poznańskiém.

Rząd uważa podobnież za wybryki miejscowe, oznaczanie ulic niemieckiemi tylko napisami, drukowanie taks urzędowych dorożkarskich dla publicznści przeznaczonych w niemieckim tylko języku, żądanie szyldów niemieckich od procederzystów, szykanowanie polskich dorożkarzy obok jednoczesnego brania w opiekę niemieckich itp.

Rząd najmocniéj się oburza na samo przypuszczenie, iżby skargi doń zaniesione o tym podobne nadużycia miały pozostać bezskutecznemi; owszem komisarz rządowy wręcz czynił wyrzuty wnioskodawcy, że dowiedziawszy się o tych szczegółach z któremi w łonie komisyi występował, nie zaniósł zażalenia do władz wyższych, które, wedle zaręczenia p. komisarza rządowego, pospieszyłyby zaradzić skardze.

5) Ponieważ jednak nie może być rzeczą prywatnego człowieka, chociażby on był posłem na sejm, robić się tłómaczem i rzecznikiem krzywd i uciążliwości pojedyńczych mieszkańców dopóki ci nie wyczerpali wskazanéj sobie prawem i zaleceniem rządowego komisarza drogi zażalenia, wypada więc, ażeby osoby bezpośrednio w tym lub owym wybryku lub nadużyciu interesowane, sprawy niezasypiały, ale raczéj zanosiły skargę do władzy przełożonéj. Tym tylko sposobem zapobiegnie się na przyszłość czynionemu ciągle ze strony rządu zarzutowi, że nikt z interesowanych się na to nie skarżył, że więc to wszystko wymysł lub przywidzenie posłów sejmowych, którzy dla czynienia opozycyi występują z zarzutami co do rzeczy, o które interesenci bynajmniéj się nie żalą.

JKW Książę Rejent udzielił wczoraj na zamku w Babelsbergu prywatne posłuchanie król. szwedzkiemu szambelanowi Loewenskiold, z którego rąk przyjął dwa pisma donoszące o zgonie króla szwedzkiego i norwegskiego Oskara I, oraz o wstąpieniu na tron obecnie panującego Karola XVgo. Poczém JKW Książę Rejent przyimował w osobném posłuchaniu także król. szwedzkiego nadzwyczajnego posła i ministra umocowanego Jaertę, z którego rąk raczył przyjąć pismo od jego monarchy potwierdzające go w charakterze wspomnionym u dworu pruskiego.

Berlin, 26 lipca. W depeszy rządu francuskiego, oznajmiającéj o zawarciu pokoju między Francyą a Austryą, nietkniętą jest kwestya kongresu europejskiego i ostatecznego załatwienia przezeń sprawy włoskiéj. Jakie w téj mierze jest stanowisko Prus, mało na to skazówek; zdaniem dość ogólnie podzielaném jest, iż ani Anglia ani Prusy nie wezmą udziału w kongresie, którego jedyném zadaniem byłoby zatwierdzić po prostu pokój i warunki naprzód ułożone.

W téj chwili na wielką skalę udzielane landwerze i rezerwistom urlopy, przysposabiają demobilizacyą, która w zupełności nastąpi podobno dopiero, gdy armia francuska wycofnie się z Piemontu.

ROSYA.

Dzienniki rosyjskie jeszcze się rozpisują nad niespodziewanie zawartym pokojem. I tak Inwalid Ruski cieszy się wprawdzie z tego, że zaprzestano przelewu krwi, opierając się na rosyjskiém przysłowiu, iż „zły pokój lepszy od dobréj wojny“; rozwiązanie wszakże pytań, czy pokój zawarty będzie trwałym, a mianowicie czy będzie błogim w skutkach dla ludów, w których obronie walczono, przekazuje Inwalid przyszłości. Jednakże nie jest bez obawy o owę przyszłość; pokój przytłumił wprawdzie chwilowo rozburzone namiętności, ale nie usunął bynajmniéj zupełnie materyału palnego, który sprawia wybuch. Pokój zawarty nacechowany separatyzmem, który nie może się podobać reszcie Europy. Gabinety paryski i wiedeński mają wprawdzie niezaprzeczone prawo pogodzić się z sobą bez pośrednictwa i mięszania się trzeciego członka i miały prawo zawrzeć pokój; lecz aby stanowić o losach Włoch, aby polityczne i jeograficzne pozmieniać granice, trzeba było, powiada Inwalid Ruski, czekać przyzwolenia reszty Europy. — Sprawa włościańska od czasu powrotu W. ks. Konstantego podobno niezmiernie szybko postępuje. Mianowicie komitet centralny petersburski podwaja swą usilność i pracę. Niechybnie więc teorya reformy téj nader ważnéj ustanowioną ostatecznie zostanie w tym roku; w następnym zaś przystąpi rząd do wprowadzenia teoryi w życie. Obok kwestyi włościańskiéj najwięcéj obecnie zajmuje rząd kwestya rozłożenia stósownego sieci kolei żelaznych po ogromném imperium. Pojmują teraz niezmierną ważność téj instytucyi, która wzniesie bezwładną dotąd, możnaby powiedzieć, potęgę Rosyi do potęgi żywéj a olbrzymiéj. Rząd nie rozwodząc się szeroko nad swemi reformami i nowemi ulepszeniami pracuje w cichości z całą usilnością nad przeobrażeniem państwa pod każdym nieomal względem, bo wie, że na téj tylko drodze zrównać się może z Europą i wystąpić w szranki europejskie. Sam on krząta się pilnie około sprawy kolei żelaznych, pomagając niemniéj na wszelki sposób towarzystwom mającym owe zakłady na celu. W téj to myśli niezawodnie zniósł rząd prawie do zera cło od żelaza. Dobrodziejstwo to wszakże rozciągnął tylko na samo cesarstwo; Królestwo Polskie i tak zwane prowincye zabrane wyłączone są od niego.

AUSTRYA.

Lwów, 19 lipca. Lwowski korespondent Czasu tak się rozpisuje o słynnych i bardzo niegdyś odwiedzanych kąpielach w Lubieniu, które o kilka mil od Lwowa leżą:

Słyszałem od niektórych osób upowszechnione zdanie, że położenie Lubienia jest niskie i wilgotne, a stąd niezdrowe, i że pomieszkania są także po największéj części wilgotne. Przekonałem się jednak, że zarzuty takowe nie są sprawiedliwe. W każdych kąpielach można przez nieostrożne zachowanie się przy używaniu wód narazić się na przeziębienie i zaszkodzić sobie; zaś co do pomieszkań, te w Lubieniu z wyjątkiem jednego nowo wymurowanego domu, są zupełnie suche, urządzone acz nie wytwornie, dość jednak wygodnie, i chcący używać wód lubieńskich mogą być pod tym względem o zdrowie swe bespieczni. Lubień położony tylko o cztery mile od Lwowa, z którym połączony jest wygodnym murowanym gościncem, o małą milę od Gródka, ma ułatwioną z obu temi miastami komunikacyą, co bardzo jest dogodném dla przybywających tu na kuracyą gości. Położony w pośród równin nie obfituje wprawdzie w piękne okolice i widoki, zakład jednak kąpielowy, znajdujący się na krańcu wsi i sam w sobie niejako osobną całość stanowiący, jest miejscem bardzo przyjemném, i ma postać ogrodu obfitującego w zieloność i w drzewa dające wiele miłego chłodu i cienia. Zakład kąpielowy zostaje pod nadzorem lekarskim p. Kaczkowskiego, doktora medycyny z Rzeszowa. Nowo wybudowane łazienki urządzone zostały wygodnie i zaopatrzone w wanny porcelanowe. Usługa w nich dobra i wszędzie widoczna jest staranność o dogodzenie gościom. W sali kąpielowéj znachodzi się do czytania z pism politycznych polskich: Czas bez dodatku miesięcznego, i Przegląd Powszechny lwowski; z niemieckich Presse. Z pism literackich nie ma żadnego. Poczta znajduje się tutaj w miejscu, zostając w codziennéj komunikacyi przez Gródek z pocztą krakowską i czerniowiecką. Goście mogą więc codziennie odbierać gazety. Urządzony tu sklep Mańkowskiego ze Lwowa dostarcza gościom wszystkiego czego zapotrzebować można od korzeni, wód mineralnych, i naczyń kuchennych aż po zapałek i tym podobnych drobiazgów. Pomimo jednak tych wszystkich dogodności i zalet nowego urządzenia, pomimo sławionéj z dawna wód skuteczności, liczba znajdujących się w Lubieniu gości jest nader szczupła, i nie ma tam wcale owego życia towarzyskiego tak niezbędnego w kąpielach, będącego najprzyjemniejszą przyprawą kuracyi. Towarzystwo żyje rozłamane w odrębne kółka, z których każde z kilku osób złożone. Ciszę dnia przerywa muzyka kąpielowa odzywająca się regularnie z pod ogrodowéj altany przed południem o godzinie jedenastéj, wieczorem od szóstéj. Bilard nie wyśmienity, fortepian nie nastrojony, ustawiony obok sali niegdyś balowéj, nie mogą stać się obfitém źródłem rozrywki. Goście przepędzają największą część dnia we własném pomieszkaniu, mniéj na przechadzce w ogrodzie i przyległéj dąbrowie. Na odgłos dzwonka w południe zbiera się w restauracyi towarzystwo z jakich dwudziestu osób złożone, które schodzą się z sobą jedynie w porze obiadowéj. Co do pożywienia, kucharz jest dobry; nie można tego jednak o saméj kuchni powiedzieć, w któréj czasem brak świeżych materyałów uczuć się daje. Dawniéj zarząd kąpielowy nie wynajmował żydom pomieszkań w obrębie zakładu, i ci mieszkali w dworkach i chatach na wsi. Teraz odstąpiono od tego prawidła, a żydzi mieszczą się wraz z innymi w pomieszkaniach zakładu. Zwolennicy emancypacyi, którzy będą potrzebować kąpieli w Lubieniu, wielce się zapewne ucieszą tą postępową innowacyą i sąsiedz-

twem w jakiém się znajdują. Dotąd przybyło do Lubienia na kuracyą osób pięćdziesiąt i kilka, których nazwiska w księdze kąpielowéj wyczytałem. Jakąż to mała liczba w porównaniu z tym natłokiem co dawniéj przed lat dziesiątkiem rokrocznie ożywiał to miejsce, chociaż w niém ani tak starannych nie było urządzeń, ani murowanéj drogi do Lwowa. I czémże się dzieje, że dziś kiedy o wygodę kąpiących się więcéj jest starania, kiedy zakład przyozdobił się i zaopatrzył we wszystko, stoi, rzec można, ogołocony z gości? I gdzież owe zjazdy obywatelskie, owe zabawy tak licznie uczęszczane, iż wszystkie chaty wiejskie zajęte bywały gośćmi, owa szczeropolska wesołość ze starym połączona obyczajem, co niegdyś czyniła to miejsce jedném z najmilszych i najliczniéj odwiedzanych? Wszak skuteczność wody taż sama, a urządzenie zakładu o wiele wygodniejsze. Za mało będąc obznajmiony z miejscowemi stosunkami, nie umiem powyższych pytań rozwiązać.

— Czytamy w niemieckiéj Gaz. Krakowskiéj: Dnia 14 b. m. w godzinach popołudniowych nawiedził grad z gwałtownym wichrem i deszczem nadciągając od gór węgierskich z mocą od wielu lat niedoświadczoną okolice Chlebny, Długiego, Zamowca, Jedlicz, Borku, Dobieszyna, Męcinki, Potoku, Turarzówki, Ustrobny, Odrzykonia, Korczyny i Czamorzeki, właśnie w téj chwili, kiedy pierwsze snopy żyta miały być wiązane. Spustoszenia, szkody są bardzo znaczne, ponieważ nawałnica zastała jeszcze wszystkie siewy polne a sprzyjające powietrze tegorocznéj wiosny spodziewać się kazało także i w obwodzie krośnieńskim obfitego żniwa. Najwięcéj ucierpiały jęczmień, owies, potém rośliny strączkowate, nakoniec wszystkie owoce a szczególnie jabłka. W niektórych miejscach grad był wielkości orzecha włoskiego, który jeszcze dnia następnego zlepiony w wielkie bryły lodu nieroztajawszy po polach leżał.

Wiedeń, 25 lipca. Do Gazety Szląskiéj piszą: Co dzień bardziéj nikną nasze nadzieje: nie masz widoku, aby pożądane reformy przyszły do skutku, aby kiedybądź odstąpiono systemu centralizacyjnego. Natomiast zewnętrzna polityka cesarstwa ulegnie podobno zmianie, chociaż zapewne nie w myśl aliansu trzech cesarzów. Między Francyą i Austryą nie wiele braknie do entente cordiale, ale aby z Rosyą stanąć na takiéjże stopie, na to potrzeba, jak się wyraził ks. Gorczakow do posła angielskiego w Petersburgu, radykalnéj przemiany w austryackim systemacie rządowym. Gwiazdą przewodnią polityki Rosyi jest pozyskanie i utrzymanie popularności między narodami słowiańskiemi; przymierze z Austryą, która istnieje tylko centralizacyą, która wszystkie narodowości, a mianowicie słowiańskie odpycha, byłoby zbłąkaniem Rosyi z drogi po któréj bespiecznie do swych celów zdąża.

Podług najświeższych doniesień z Tryestu, Francuzi opuścili już w zupełności wyspy Łozin i Kwarneryjskie i flota ich odpłynęła.

Z Werony dowiadujemy się pod datą 20 b. m., że feldmarszałek-porucznik Urban stawiony do dyspozycyi, a następcą jego w dowództwie jest jenerał Wernhardt.

— Nie rzadko było można w czasie wojny włoskiéj słyszeć utyskiwania i skargi tak ze strony osób cywilnych jako i wojskowych na nieczułość, a nawet brutalstwo lekarzy wojskowych austryackich. Czytamy w téj mierze następne nowe szczegóły, wyjęte z Gazety Powszechnéj: Uderzyło nas nie mało zaraz w początku, kiedy szpital tutejszy miejski wojsku oddano, że tak znajdujący się już w kuracyi jako téż nowo przybyli widoczną okazywali odrazę od kuracyi wojskowéj. Opowiadają w téj mierze o żołnierzu rannym, gwałtem się temu opierającym, że go towarzysze jego do szpitala zanieść musieli. Co się tyczy niedbalstwa i nieczułości lekarzy wojskowych przytoczymy kilka przykładów. Nadlekarz pewien oglądając rannych chciał jednego z nich jako rekonwalescenta wyłączyć. Gdy uwagę jego na to zwrócono, że chory jako bliski śmierci opatrzony już został wiatykiem, pomacawszy puls jego odrzekł z zimną krwią: „Tak, tak, on już umiera.“ I istotnie, dnia następnego żołnierz ten umarł. Inny ciężko ranny miał być przewieziony do innego miasta. Gdy obecny rozkazowi temu lekarz cywilny twierdził, że go przewieść nie podobna, odrzekł lekarz wojskowy: „Ja się lepiéj na tém znać muszę!“ Włożono tedy żołnierza na wóz, lecz w skutek téj mimowolnéj przejażdżki umarł nazajutrz. Przy potrawach, które mieszkańcy miasta do szpitala wojskowego posyłają, najpierwszymi i najlepszymi gośćmi są infirmierzy wojskowi, jak się to dopiero co zdarzyło, gdy lodów do szpitala posłano. W oczach lekarza cywilnego, mającego nad podziałem czuwać, rozkradli wszystko. Przytém nie możemy nie wspomnieć sposobu, w jaki się oficerowie z podwładnymi obchodzą. Gdy temu niedawno chłop wiozący siano zabrać chciał żołnierza z sił opadłego, sprzeciwił się temu oficer komenderujący. Jakeśmy słyszeli, w pochodzie tym padło dwóch żołnierzy nieżywych. Widzieliśmy na własne oczy, jak kapitan żołnierza, nie idącego w szeregu na swojém miejscu, zrazu kułakami częstował a potém rękojeścią pałasza w twarz uderzył. Oficer jeden posłał strzelca z Meranu do miejsca o 6 mil oddalonego po zapomiany cybuch, drugi o dwie mile po zostawioną także szczotkę do zębów, trzeci nareszcie około północy o kilka mil po funt salami.

FRANCYA.

Paryż, 24 lipca. Rząd francuski stara się wszelkiemi siłami uśmierzyć podejrzenie wojenne u rządów i ludów, w Anglii i Niemczech. Monitor dzisiejszy wylicza summy przeznaczone przez Francyą i przez Anglią na uzbrajanie wojenne od r. 1853. Budżety angielskie powiększyły się od tego czasu o 200 milionów, wynosząc na rok 1860 ogółem 650 milionów. We Francyi budżet wojenny na 1860 nie przechodzi 463 milionów; wypada przeto z porównania liczb, że wzrost wydatków jest daleko znaczniejszy ze strony Anglii. Constitutionnel występując w téj saméj dążności wyszydza obawę upowszechniającą się z drugiéj strony cieśniny z przyczyny wkroczenia Francyi. Jeden z korespondentów dziennika Indépendance wreszcie w sposób gruntowny i szczegółowy rozwija politykę Francyi do Niemiec i tłumaczy obawę ze strony Niemiec w czasie wojny włoskiéj. Główniejsze myśli korespondenta są następujące: Dzienniki paryskie niedokładnie wyłuszczyły przyczyny obawy i agitacyi niemieckich. Przypisywały je pasyom reakcyjnym niektórych przestarzałych polityków, intrygom Austryi, wpływowi prasy podsycającéj zbyteczne przywiązanie państw drugiego rzędu do tego mocarstwa. Wszyscy zaś, co znają Niemcy, wiedzą, że zelektryzowanie całego narodu przypisać należy przyczynom głębszym. Niemcy niepokoiły się nie o utratę posiadłości włoskich, ale o własny kraj. Uczucie narodowe, przesadzone, ale szczere i namiętne owładnęło ich. Wojny rzeczypospolitéj francuskiéj i pierwszego cesarstwa boleśnie wyryły się w pamięci Niemiec. Czasy wkroczenia Francyi przechowały się w umysłach ludności jako legenda narodowa. Powrotu téj epoki okropnéj obawiały się Niemcy. Naród francuski, tłumaczyli sobie, dręczony zamiłowaniem do rzemiosła wojennego potrzebuje rozrywki przez sławę na zewnątrz; cesarz wspierany przez instynkt wojowniczy Francyi podejmuje politykę pierwszego cesarstwa. Prasa niemiecka, która mogła uspokoić kraj, burzyła go przeciwnie i skłoniła do ogromnych i bezużytecznych wydatków. Francya, zdaniem korespondenta, przeciwną jest wojnie zaczepnéj przeciw Niemcom, jest to uczucie bardzo silne i szczere, postanowienie głęboko przemyślane i niezmienne, gdyż jest wyrazem rządu, ludności i prasy. Francya chociaż posiada wszelkie zasoby wojenne, wojsko tchnące zapałem, tylko prowadziła w epoce obecnéj wojny odporne, w Krymie, ażeby strzedz równowagi europejskiéj, we Włoszech, ażeby wesprzeć Piemont i podźwignąć narodowość uciemiężoną. Siłę swą wewnętrzną i prawdziwą wielkość okazać może dostatecznie w czasie pokoju. Dzieła jéj duchowe blask jeszcze rozlewają po świecie. Płody jéj przemysłu zwiększają wszędzie sławę i rozszerzają zewsząd zamożność. Handel otwiera sobie codzień nowe drogi, rozwija się ciągle w sposób łatwy i płodny. Znajduje Francya w tém upowszechnieniu wszystkich nowych dzieł sławę, którą lubią filozofia, ludzkość, inteligencya liberalna wieku obecnego, i którą ocenić powinny mianowicie Niemcy. Francya przyjęła wojnę za kwestyą włoską, któréj trudności i niebespieczeństwa uderzały wszystkie umysły. Lecz nie ma kwestyi niemieckiéj, dla któréjby mogła życzyć sobie wojny. Jest nieprawdą również, że polityką cesarstwa, napoleonizmu, jest dążyć koniecznie do wojny. Napoleon III wyniesiony przez wolą narodu nie może wskrzesić polityki, tradycyi, pretensyi pierwszego cesarstwa. Cesarz obecnie panujący zlał się z duchem Francyi teraźniejszéj, która mu powierzyła swe losy. Wspiera idee, jakie od r. 1815 przeszły w krew narodu; regeneruje zniszczenia przez rewolucyą r. 1848 zdziałane; na to nie potrzeba systemu wojen. Napoleon III nietylko jest przeciwnikiem wojny jako takiéj, lecz nawet jéj następstw tj. sławy i zaborów. W dwóch wojnach jakie prowadził, nie dopatrzysz się chciwości sławy, ani nie uznasz bodźcem ambicyi. Przed rozpoczęciem ich ogłasza, że obiedwie są bezinteresowne. Sądzi w końcu korespondent, że Europa może mieć zaufanie w uczucia tego, który się wziął do oręża za sprawy słuszne i który złożył oręż, skoro to mógł uczynić z godnością. Niemcy zwłaszcza powinny zaniechać nierozważnéj obawy szkodzącéj ich interesom i oburzającéj całą Europę. — Giełda paryska postępując za usiłowaniami rządu uwierzyła pogłoskom pokojowym, a mianowicie pogłosce o podróży cesarza do Londynu, ażeby bliżéj porozumieć się z gabinetem w Saint James i przysposobić zjazd monarchów syjskiego, austryackiego i królowéj Wiktoryi do ryża. — Co do stosunków włoskich nadeszła w mość, że księżna parmeńska wysłała do cesarza poleona p. Pallavicini z notą własnosnoręczną o wrócenie jéj utraconych rządów. Teraz zdaje się już rzeczą pewną, że ani Francya ani Austrya narzucą dawniejszych książąt, zwłaszcza, że nowa ganizacya odbywa się bardzo spokojnie i porząd jest więc odpowiednią życzeniom większości ludności. Do Piemontu jednakże przyłączone księstwa będą, gdyż Sardynia w takim razie miałaby we szech zbyt wielką przewagę, na którą nie tylko się nie zgodziły mocarstwa neutralne, ale i Fra dla niejednéj przyczyny. — W czasie kiedy kwe kongresu jeszcze nie rozstrzygnięta, dyplomacya cuska zajmuje się czynnie skreśleniem w głów zarysie federacyi włoskiéj. P. hr. Walewski ju dobno wypracował pierwszy projekt zbliżając do organizacyi Związku niemieckiego. — Powi sławnych propozycyi medyacyi rozpowszechnio przez dziennik moguncki ciągle jeszcze podlega szukiwaniom i dyskusyi, które nie wyjaśniły je téj zagadkowéj sprawy. Dziennik frankfurtski podaje, chociaż nieprawdopodobną wersyą. Po téjże projekt ogłoszony przez dziennik mog pierwotnie miał być skreślonym przez ga paryski, zakomunikowany w Londynie i zat dzony przez trzy mocarstwa neutralne. A przeciąć sprzeczność tego twierdzenia z oświa niem Gazety Pruskiéj, dziennik frankfurtski odw się do świadectwa gabinetu tuileryjskiego. Z dr strony Journal des Débats przypisuje autorstw artykułów lordowi John Russell, czemu jedn imieniem jego zaprzeczył Globe. Zdaniem wspo nego dziennika francuskiego uderza fizyonomia kiem angielska projektu medyacyjnego. „Powię nie Sardynii za pomocą części księstw; We oddana pod panowanie arcyksięcia, nareszcie wanie wicekrólestwa świeckiego dla Legacyi, to pomysły ulubione lorda John Russell pod w dem uregulowania kwestyi włoskiéj.“

WŁOCHY.

Coraz bardziéj szerzyć się zaczyna przekon iż kwestya przywrócenia wygnanych książąt uwzględnienia życzeń ludu rozstrzygniętą zostan kongresie europejskim, który niedozwoli, aby możnowładzcy na własną rękę o losach Włoch nowić mieli. W skutek tego otucha zaczyna ws wać do serc mieszkańców Toskanii, Parmy, Mo i Romanii, którzy z spokojnością oczekują usta stosunków księstw na drodze legalnéj, nie prze przecież zbroić się, i gotowi do ostatka bronić przyrodzonych swoich. — W korespondencyi z rynu czytamy zajmujące uwagi o francuskich łach gwintowanych. Skutek tych nowych nar morderczych okazał się w wojnie włoskiéj nad dziewanie pomyślnym; działa te tak daleko n iż skoro się późniéj rozpowszechnią, szyk bojow mii będzie musiał być znacznie zmienionym, p waż rezerwa nie będzie mogła być ustawion blisko linii walczącéj, jak się to dotąd dzieje. naściefuntowe działa tego rodzaju, których je w ostatniéj wojnie nie używano, ponieważ nie wykończone, trafiają z wielką dokładnością na sięcy metrów do celu. Właściwym wynalazcą téj jest kapitan Tamisier, dawniejszy komendant s strzelania w Vincennes, w roku 1849, któr siaj (od czasu zamachu z 2go grudnia) żyje na gnaniu. Późniéj kapitan artyleryi Treuil ulepszy nalazek Tamisiera, który Napoleon III pomim klamacyi artylerzystów, niedowierzających no rychło wprowadził do armii francuskiéj; ostate działa gwintowane udoskonalone zostały przez p wnika Susanne, tego samego, któremu Francy wdzięcza nowe kongrewskie rakiety. — W W cyi dyrektor policyi wydał 20 lipca odezwę do szkańców, w któréj przypominając im istniejąc szcze stan oblężenia, wzywa do spokojności zrzeczenia się szalonych nadziei, podżeganych ludzi złéj woli. — Mazziniego ostatni manifes wiera bardzo ostre wyrażenia przeciw Wikt Emanuelowi i przeciw „porządkowi w ostatnich sach przez umiarkowanych zaprowadzonemu, zdradę ułatwił.“ W końcu zachęcając Włoch powszechnego powstania, które pociągnie za powstanie Węgrów i Polaków, zaręcza Mazzin sumienie“, iż tylko zależy od jego stronników przywrócić rok 1848 na szerszéj i silniejszéj po wie. — W Medyolanie gotuje się świetna il nacya na cześć króla Wiktora Emanuela, który w dniach odwiedzi stolicę nowego państwa swojeg Rząd modeński wydał rozporządzenie, wzyw gwardyą narodową do niezwłocznego wystawieni dzielnych korpusów do obrony kraju, i dozwalając razem tworzenia oddziałów ochotników — Jen. Ka

tten w ostatnich dniach w Ankonie ogłosił ode-
ę tyczącą się zachęcania żołnierzy papieskich do
zercyi, w któréj pomiędzy innemi zapowiada, że
zdy podarunek dany żołnierzowi, gdyby się nawet
adał tylko z żywności, wina lub owoców, będzie
ażany za takie zachęcenie. — Jenerał piemontski
naldi umarł w skutek ran otrzymanych w bitwie
d Solferino. — Podług depeszy z Bernu z 26
ca, konferencya w Zürich zbierze się, lecz na bar-
o krótki czas, w końcu bieżącego miesiąca.

BELGIA.

Bruksela, 23 lipca. Belgia utraciła wczoraj
lnego z najznakomitszych mężów. De Potter, oj-
ec rewolucyi z roku 1830, umarł w Bruges w 79
ku życia. Był on członkiem rządu tymczasowego
szczerym republikaninem; dla tego téż złożywszy
rząd swój w ręce kongresu narodowego, aż do
nierci w sprawach publicznych w Belgii żadnego
e miał udziału. Mimo zasad swych republikanc-
ch dla uznał konieczność konstytucyi monarchicz-
j Belgii, i dla tego nigdy w niczém osłabiać jéj
e nie starał, ale wierny własnemu przekonaniu żył
ustroniu. Szacunek powszechny go otaczał. Po-
zeb jego odbędzie się w Brukseli w przyszły po-
edziałek.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Wedle doniesień dzienników wiedeńskich z 12go
pca książę Kuza jest chory i mieszka na wsi dla
olepszenia zdrowia. Usunięcie się jego od rządów zo-
awiło wolne pole do intryg partyi jemu przeciwnéj.
okładają téż zabiegów, aby spowodować nowy wybór
mocy nowych przepisów statutu organicznego.
Podania dzienników tyczące się siły zbrojnéj w
bozie pod Płojeszty były przesadzone; donoszą te-
z, że w obozie tym nie znajduje się nad 4—5000
dzia i téj małéj liczby wydalenie z miejsc dawniejszego
bytu daje się mocno uczuć. Tak n. p. w Jassach
braku żołnierzy zniewoleni obywatele cywilni od-
wać straże wojskowe.

SERBIA.

Pomiędzy uwięzionymi senatorami za powrotem
sięcia Miłosza do rządów znajdował się były pre-
s senatu Tomasz Wucicz Perycicz, który przez
ugi czas odgrywał w Serbii bardzo ważną rolę, ale
adko z korzyścią dla kraju. Potężnym swym wpły-
em zwalał jednego, a osadzał na tronie drugiego
sięcia, nie zaniedbując przytém bogacić się ze szkodą
raju. Umarł on w więzieniu w Belgradzie 12 t, m.,
i odbył się jego pogrzeb. Wedle jednego ze źródeł
ustryackich, Peszteńskiego Lloyda, nienawiść
ludu serbskiego przeciw zmarłemu objawiła się jesz-
ze w sam dzień pogrzebu. Kiedy się najęci do nie-
ienia marów ludzie zmęczyli, nikt nie chciał ich miej-
ca zastąpić. Dzieci szkólne, mające za trumną śpie-
wać pieśni żałobne, pouciekały. — Dnia 14go zagaił
książę Miłosz osobiście komisyą wyznaczoną dawniéj
łona skupczyny, o któréj donosiliśmy swego szasu.
Komisya ta ma wypracować i wydać ustawy uchwa-
one przez skupczynę. Prezesem mianowany Andrzéj
Stankowicz, wiceprezesem naczelnik powiatu Walje-
wo, Sretykowicz. Książę przemówił na wstępie, za-
chęcając do pilnéj czynności dla dobra ludu i obmy-
ślenia środków do zapobieżenia ubóstwu, które od
at kilku tak bardzo w Serbii się powiększa. Przema-
wiało następnie kilku z łona komisyi, przypisując
zubożenie kraju dawnemu nierządowi i ciesząc się
z obecnéj zmiany. Komisya zażądała piśmiennie od
senatu, aby każdorazowe jéj obrady publikował w dzien-
niku urzędowym i poddał krytyce krajowéj. Spodzie-
wają się w ogóle, że komisya zniesie przestarzałe
ustawy cenzury. — Lloyd Peszteński opisuje ser-
deczne przyjęcie księżnéj Julii, małżonki księcia Mi-
chała, z domu hrabianki węgierskiéj Hunyady. Zje-
chała 16 b. m. do Belgradu. Wysłano naprzeciw niéj
deputacyą, na któréj czele był książęcy przedstawnik.
Deputacya składała się z wielu najprzedniejszych
pań serbskich, dwóch duchownych, dwóch adjutan-
tów księcia, trzech członków skupczyny, ośmiu oby-
wateli belgradzkich, i wielu jnnych osób rządowych.
Książę następca tronu wyjechał także na jéj spot-
kanie. Księżna była w ubiorze serbskim. Nieprzej-
rzane tłumy ludu witały księżnę wśród serdecznych
okrzyków i huku dział. Otrzymawszy błogosławień-
stwo i namaszczenie w kościele udała się księżna
do konaku, gdzie ją stary książę przyjął z rozrze-
wnieniem. Przyklęknąwszy przed nim odebrała bło-
gosławieństwo i ojcowskie pocałowanie w czoło.
Z wszystkiego pokazuje się, że lud serbski wcale nie
jest przeciwnym wstąpieniu na tron księcia Michała
po księciu Miłoszu, jak to początkowo głoszono, i że
tak książę Michał jak jego żona, porzuciwszy dawną
politykę i znane sprzyjanie domowi rakuskiemu, usil-
nie starają się pozyskać przychylność ludu serbskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 lipca. W ostatnim zeszycie Przeglądu Poznańskiego czytamy:

„Niejeden z czytelników Przeglądu obeznany z Poznaniem przypomni sobie mur wysoki i gruby mchem porosły, ciągnący się od rogu seminaryum południowo-zachodniego w kierunku ku południowi na kilkadziesiąt łokci. Mur ten rozebrany został téj wiosny i obok fundamentu stanął niski parkan z desek od wału fortyfikacyjnego, który inżynierowie forteczni wznoszą wzdłuż nowego kanału odcinającego tak zwaną teraz wyspę Tumskę (Dominsel) Kiedy ostatnia cegła starożytnego muru ruszoną została, niech będzie wolno kilku słowy wspomnieć o tym zabytku mającym styczność z historyą niegdyś katedry, a teraz archikatedry poznańskiéj. Jan Lubrański, biskup poznański, następca Uryela Górki († 1498) postanowił ze względu na bespieczeństwo, wznieść obronę w około pomieszkań duchownych. Jakoż zaraz w pierwszych latach szesnastego wieku (Lubrański umarł 1520) przywiódł swój zamiar do skutku, i nieszczędząc kosztu otoczył kościół katedralny, pałac biskupi, kurye kanoników, seminaryum i domy duchowieństwa katedralnego grubym i trwałym murem z cegły. Dwie bramy, jedna ku Chwaliszewu, druga ku Śródce, obsadzone strażą, zamykano na noc, lub kiedykolwiek okazała się tego potrzeba. Mur zajmował właśnie część ziemi najwyżéj wzniesioną pomiędzy rzeczką Cybiną, a ramieniem Warty, dziś znowu ze względów wojskowych otworzoném. Ulica od obwarowanego placu ku południowi nazywała się Zagórze, jako leżąca niżéj. Rzeczony mur okazał się bardzo użyteczny nietylko przeciw napadom zwyczajnym, ale mianowicie w drugiéj połowie XVI wieku i jeszcze przez wiek XVII naprzeciw różnowiercom, którzy zwłaszcza w pierwszym szale prawie w całéj Wielkopolsce kościoły nachodzili, łupili i domy księże rabowali; akta kapitulne dowodzą, że aby zapewnić obronę, musiano w owych czasach zamięszania zobowiązać kanoników, by każdy przy kuryi swojéj osobnych pachołków z rusznicami ku własnemu i wspólnemu bespieczeństwu kosztem swoim utrzymywali. W późniejszych czasach rozbierano mur ten częściami, jako już niepotrzebny, i materyałów używano na inne budowle; jak zaś trwale niegdyś był wystawiony, pokazuje ta okoliczność, że część ostatecznie rozebraną musiano mozolnie i powoli rozbijać. Jako pamiątka po biskupie Lubrańskim zostały jeszcze herby jego (był herbu Godziemba), na seminaryum duchowném i w Psałteryi.“

— W tymże Przeglądzie taka znajduje się wzmianka o udaremnionym zapisie dobroczynnym panny Zawadzkiéj z Gniezna:

„Panna Zawadzka w Gnieznie, powtórnie ruszona paraliżem, zapisała pierwszym swym testamentem ochronce katolickiéj gnieźnieńskiéj 3000 tal. czyli 18,000 złp. Zapisu, żeby był prawny, ponieważ ochronka ta nieposiada dotąd praw korporacyjnych, dopilnował z niemałém poświęceniem jeden z jéj przełożonych, na co się chora chętnie zgodziła i dodatek z prawem pruskiém zgodny uczyniła; a pożegnawszy w kilka tygodni świat, odprowadzoną została na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Piotra przez ks. kanonika oficyała jeneralnego Sucharskiego w asystencyi wyższego i niższego duchowieństwa, alumnów seminaryum, wszystką niemal ludność Gniezna i zakonnice Towarzystwa św. Wincentego a Paulo z licznem swém gronem biednéj dziatwy, zanoszącéj gorące modły do Pana zastępów za dobrodziejkę, która o nich w godzinie śmierci pamiętała Niestety!..... Gdy otworzono testament, znaleziono, że nietylko legat do 500 tal. czyli 3000 złp. zmniejszony został, ale nadto że dodano warunek, iż w razie zniesienia ochronki zapis ma przejść na magistrat dla wszystkich dziewcząt miasta Gniezna. Legat taki, mający podstawę podważającą ochronkę katolicką został odrzucony.“

Przegląd dodaje kilka słów o domyślnym powodzie téj niespodzianéj zmiany testamentu, od których powtórzenia wypada nam się powstrzymać.

— Wyczytujemy, podobnież w Przeglądzie, pod wiadomościami z Rzymu, że w kościołku Zmartwychwstańców św. Klaudyusza w Rzymie, odbywały się w tygodniu pasyjnym rekolekcye dla Polaków pod kierunkiem księdza H. Kajsiewicza, który także polskie miewał kazania. Opisując pobyt księcia abisyńskiego Ghiorgis w Rzymie, który z towarzyszami uroczyste miał posłuchanie u Ojca św., dodaje Przegląd, że Abisyńczycy ci przez cały czas swojego pobytu w Rzymie, dużo żyli w towarzystwie polskiém, które umiało ocenić ich wiarę, rostropność i spokojną powagę obejścia.

— Z powodu niedostatku duchownych zakonników ma być, jak słyszy niem. Gazeta Krakowska, zamiarem ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, oddać dwa w Poznaniu leżące a pierwiastkowo do kks. Karmelitów należące kościoły jako i trzeci w Markowicach zagranicznym podobnéj reguły zakonnikom. Z wnioskiem tym udano się najpierw do Warszawy, jako do siedliska prowincyała Karmelitów polskich, temu żądaniu, jak się zdaje, dla tego nieuczyniono zadosyć, ponieważ przyjęcie ich w Poznańskiém zależało od możności korespondowania w języku niemieckim z władzami pruskiemi, do czego tam brakowało zdatnych członków. Ztamtąd pozostawiono woli OO. Karmelitów w Krakowie, objęcie osieroconych kościołów i przewielebny przeor i exprzeor mają się w następnych miesiącach udać się do Poznania dla załatwienia rzeczy. Kościół w Markowicach znany jest i odwiedzany dla cudownego obrazu Matki Boskiéj. W Poznaniu należy do Karmelitów mały kościołek na ulicy Zydowskiéj i kościół Bożego Ciała wraz z klasztorem po za miastem, z którym szacowne wiążą się tradycye.

— Niemiecka Gaz. Pozn. dowiaduje się, że najwyższym rozkazem gabinetowym demobilizacya piątego korpusu na 1go sierpnia została rozporządzoną. Szczegóły bliższe niewiadome.

Ostrów, 25 lipca. Towarzystwo przyjaciół nauk, które się przed dwoma przeszło laty w metropoli prowincyi naszéj zawiązało, obudziło w nas nadzieje równające się prawie tym, jakie niegdyś może Towarzystwo warszawskie téjże nazwy wywołało i w wielkiéj téż części ziściło. Po Towarzystwie pomocy naukowéj jest ono drugiém z kolei, które o wyższéj, bo moralno-intelektualnéj dążności prowincyi naszéj w obec innych części kraju polskiego świadczy. Niech kto chce utrzymuje, że najważniejszą i najżywotniejszą instytucyą jest dla nas obecnie Towarzystwo kredytowe: my zdania tego nie podzielamy, mając to mocne przekonanie, że byt trwały, powodzenie dobre i pomyślna przyszłość narodu zasadza się nie na saméj tylko materyalnéj podstawie. Wartość i znaczenie, jakie do Tow. przyj. nauk przywięzujemy, cześć, jaka mu się od nas należy, nie wstrzymają nas jednak od uczynienia nad niém kilku uwag. Głos wolny, chociażby był tylko wyjątkowym, jest i tu na dobie. Tow. przyj. nauk znajduje się jeszcze w zawiązku; nie wypada przeto wymagać po nim teraz owoców takich, jakie tylko praca dłuższa, wprawa, coraz jaśniejsze celu poznanie i coraz większe sił własnych poczucie i skupienie wydać mogą. Wszelako już teraz po dwóch latach istnienia jego możnaby wymagać po niém owocu jakiego. I jakiż to jest owoc ten? Tow. przyj. nauk obrało sobie zadanie wielkie, zbyt wielkie i przystąpiło do rozwiązania jego z również wielką otuchą, co zresztą w młodzieży szlachetniejszych dążności i wyższego ukształcenia jest bardzo chwalebném. Z tém wszystkiém prace Towarzystwa, czysto naukowe i literackie, od których wyłączamy tu czynności jego nader piękne i pożyteczne odnoszące się do zbioru starożytności słowiańsko-polskich i do zakładu laboratoryum chemiczno-fizykanego, były dotąd tego rodzaju, że zadaniu onemu tylko pozornie odpowiedziały. Ogłoszenie konkursu do napisania dzieła w przedmiocie tak ważnym, jakim są stosunki włościańskie w dawnéj Polsce, wyszło z grona Towarzystwa i otoczyło go blaskiem, który właściwie tylko na uczonego i tak szczodrobliwego promotora ogłoszenia tego spłynąć powinien. Ogłoszenie to mogło i po za obrębem Towarzystwa nastąpić. Zresztą, jeżeli już koniecznie przyjąć mamy, że ogłoszenie owo było zbiorowe, że wyszło od Towarzystwa całego, wtedy dziwić się musimy, że Towarzystwo obrało sobie zaraz na początku tę, a nie inną, bliższą może, wdzięczniejszą i celowi Towarzystwa bardziéj odpowiednią kwestyą. Zapowiedziany opis odkrytych w Wielkopolsce horodyszcz, żalników, popielnic itp. wraz z skazówkami, jak sobie przy szukaniu i wydobywaniu ich poczynać należy, jeszcze się nie ukazał. Prócz tego zapowiedziało Tow. przyj. nauk opis statystyczny W. Ks. Poznańskiego i Roczniki, mające prace Towarzystwa całoroczne zawierać. Towarzystwo, jak widzimy, zapowiedziało bardzo wiele. Prace dokonane już przez Towarzystwo, do których głównie rozprawy liczymy, były treści różnorodnéj, często takiéj, która ogłoszona drukiem małoby publiczność polską zajęła. Rozprawy czytane w wydziale nauk przyrodniczych miały po największéj części piętno badań obcych a nie oryginalnych. Zdradzały one pokrewieństwo z niektóremi artykułami umieszczanemi w Przyrodzie i Przemyśle, gdzie zaraz pierwszy artykuł był prostém tłómaczeniem rozprawy niemieckiéj K. Vogta (Matanza). Nie ganimy tego bynajmniéj, owszém sądzimy, że powinniśmy sobie przyswajać wszystko to, co inni już lepiéj i gruntowniéj od nas zbadali. Jednakże trzeba w tém wszystkiém umieć wybór uczynić, zastósowany ile możności do kraju i ludu naszego. Pisarze z innych części kraju polskiego mają w tym względzie daleko więcéj od nas taktu. W wydziale nauk historyczno-moralnych Tow. przyj nauk czytano rozprawy, które długiemi i krętemi okołami zmierzały już to do historyi, już to do języka polskiego, nie dotarłszy należycie ani do jednéj, ani do drugiego. Po uniwersytetach niemieckich nasłuchaliśmy się już dosyć propedeutyki historycznéj i sztuki dziejopisarskiéj. Czas wreszcie, abyśmy sięgnęli do historyi saméj, przedewszystkiém polskiéj, i ztamtąd wydobywali kruszce drogocenne całemi warstwami leżące. Wszakże historya jest dzisiaj obok języka i religii tém, do czego narodowość nasza najbardziéj przyrosła i niespożyte ztąd siły czerpie. Przekłady kronikarzy, zużytkowanie historyczno-krytyczne pamiętników, monografii, żywotów, listów itp., które zwłaszcza dla członków Towarzystwa są tak przystępne w bibliotekach hr. Raczyńskiego w Poznaniu i hr. Działyńskiego w Kurniku, byłyby najgodniejszém Tow. przyj. nauk zajęciem. Gdzieindziéj czynią to pisarze z własnego pochopu, bez zawiązania się w towarzystwo, czego dowodem są publikowane niedawno w Petersburgu przekłady Wapowskiego, Orzelskiego, Heidensteina i Rudawskiego. Towarzystwo przyj. nauk powinno zdaniem naszém ścieśnić koło działania swego, określić je wyraźniéj, wytknąć sobie kierunki pewne zmierzające prosto do świata i rzeczy polskich, a z obczyzny przyswajać sobie to tylko, co do kraju naszego zastósowane być może. Spodziewamy się, że Towarzystwo zaniecha raz na zawsze rozpraw i rozprawek błyszczących nowością pomysłów może zkąd inąd pożyczonych, a weźmie się szczerze i serdecznie do rzeczy starych, dobrych i swojskich, przerobi je należycie, przystępnie, ogładnie, tak iżby ztąd ogół cały mógł korzyść odnieść. Towarzystwo oświecające samo siebie tylko a nie oświecające przytém ogółu całego, zostanie dla tego ciemném, chociażby się téż największą światłością otoczyło.

Bydgoszcz, 26 lipca. Czytamy w niemieckim Tygodniku Bydgoskim między innemi: O ile słyszymy ma się dnia 1go sierpnia rozpocząć budowa kolei toruńsko-bydgoskiéj, most łyżwowy z pod Tczewa, przeniesiony będzie do Torunia; termin do podania zgłoszeń o przewiezienie go odbył się w tych dniach przed król. rejencyą kwidzyńską. We względzie mostu łyżwowego kwidzyńskiego, zdaje się, nie wyszła jeszcze żadna dyspozycya. W interesie jednakże Bydgoszczy, powiatów chełmińskiego i toruńskiego, życzyćby wypadało, aby takowy przeniesiono do Solca. Spodziewać się należy, że odnośne władze królewskie i miejskie usilnie się o starać będą. — Trzy wielkie statki parowe, z których dawniéj dwa tędy przechodziły, o czém Dziennik czasu swego donosił, i już są w Warszawie, a trzeci na warsztacie okrętowym pana Sandow stoi, wybudowane zostały w Antwerpii na rachunek rządu rosyjskiego. Mimo ich niezwyczajnéj wielkości zanurzają się z ładunkiem swym węgla na cały tydzień obrachowanym, tylko dwie stopy w wodzie. Są one przeznaczone do przewozu faszyn, budulcu i amunicyi z Wisły do Dunaju i napowrót. Każdy statek ma dwa kotły i siłę 40—50 koni, machiny ekscentryczne z naciskiem górnym (Hochdruck). Podróż do Bydgoszczy stawiała statkom tym ogromne trudności. Do Hamburga przybyły morzem, chociaż nie są zdatne do żeglugi morskiéj, od Hamburga wodami lądowemi, z wielkiemi przeszkodami. Tak bowiem wysoko są budowane, że przewódzcy ich zmuszeni byli do wywiercenia dziur w spodzie, by wpuścić niemi wodę i przez to tak je zniżyć, aby pod mostami przechodzić mogły. Dla szluz trzeba im było koła a nawet walce kół pozdejmować. Z téj téż przyczyny musiały tu dla powtórnego zestawienia dwa tygodnie pozostać.

Wiadomości literackie.

— Na posiedzeniu oddziału archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa naukowego Krakowskiego z 20 czerwca r. b. przekazany został darem dla muzeum Towarzystwa przez ks. Franciszka Kunickiego, plebana kosocickiego, bałwanek pogański, znaleziony we wsi Kosocicach, w obwodzie bocheńskim, powiecie podgórskim. Pan Erazm Niedzielski, który cenny ten starożytny zabytek imieniem księdza plebana Kunickiego wręczył, w liście do bałwanka przesłanego dołączonym, tak opisuje okoliczności znalezienia:

W lecie 1846 r. kazał ksiądz Franciszek Kunicki, pleban kosocicki, w tyle po za kościołem w odległości sześciu sążni od wielkiego ółtarza wybierać ziemię. W głębokości dwu łokci pokazała się głowa bałwanka. A ponieważ w Kosocicach o kamień trudno, ucieszony ksiądz Kunicki przy dobywaniu

sam był obecnym. Po niejakim czasie wydobyto cały kamień obwinięty na trzy cale grubości w zwykłą trzcinę wodną. Bałwanek ten leżał na równéj posadzce ze zwykłych płaskich kamieni ułożonéj. Ani nad bałwankiem ani obok niego nieznajdowały się żadne inne kamienie.

Przed wiekami chrześciańskiemi musiał stać zapewnie w mowie będący bałwanek na tém samém miejscu, na którém teraz kościół stoi. Gdy przyszedł czas, w którym bałwany godłom chrześcianizmu miejsca ustępować musiały (966 roku) zdjęto go snadź z dawnego stanowiska i obwinąwszy w mech (bo ślady mchu były także na bałwanku) oraz w grubą warstwę trzciny wodnéj, pochowano bliska miejsca, na którém stał, a na jego miejscu wystawiono chrześciański kościół.

Gdzie się stare kościoły znajdują, mogłyby się znaleść w tyle po za niemi podobne bałwany. Podania tyczącego się tego bałwanka, niema żadnego. Kościół kosocicki jest bardzo dawny; poświęcił go Prandota biskup (około 1250). Położenie kościoła jest śliczne; stoi na wysokiéj górze, z któréj widok sięga na kilkanaście mil w około.

Bałwanek ten składa się z grubo ziarnistego piaskowca (gradówki); wysoki na dwa łokcie; część od spodu ułamana przy dobywaniu. Oko ma 1 cal, szyja pięć, pierś ośm calów średnicy. Jest to właściwie mówiąc bryła niekształtna, samorodna; sztuka niewiele do podobizny ludzkiéj dodała nieudolną ręką.

— Istniejące przy uniwersytecie lipskim uczone towarzystwo założone na końcu przeszłego wieku przez księcia Jabłonowskiego, podaje przez pisma publiczne następujące temata do opracowania:

Na rok 1859 historya żeglugi i handlu miasta Szczecina od upadku związku hanzeatyckiego; na rok 1860 historya żeglugi na Baltyku przed powstaniem związku hanzeatyckiego; na rok 1861 historya kultury miast Gdańska i Torunia w czasie od r. 1454 aż do pierwszego podziału Polski. Wypracowania powinny być pisane wyraźnie w językach łacińskim, francuskim lub niemieckim, opatrzone w paginacyą i godło, z dołączeniem zapieczętowanego biletu, noszącego na czele toż samo godło a w środku nazwisko autora i przesłane na ręce każdorazowego sekretarza towarzystwa, obecnie profesora anatomii i fizyologii dra E. H. Webera. Nagroda za każdą z osobna pracę wynosi 48 dukatów.

— Czytamy w Gaz. Codziennéj: Uczeni w Belfast, mieście Irlandyi, znaleźli się niedawno w wielkich kłopotach, z powodu odkrycia, na którego wyjaśnienie nie wystarczała cała ich nauka. Przy rozkopaniu jednéj mogiły (tumulus), któréj początek zdawał się sięgać głębokiéj starożytności, lecz po ścisłém zbadaniu okazało się, że pochodzi z XI lub XII w. naszéj ery, znaleziono pomiędzy rozmaitemi rzeczami, ozdobami itp., w jednym grobie, księgę pargaminową, pisaną językiem i literami, których żaden z profesorów tamecznego uniwersytetu w swojém życiu nie widział. Belfast wszelako jest sławném z nauk miastem, a Oxford i Cambridge nie większe posiadają imię od tego grodu irlandskiego. Nie było to pismo ani greckie, ani chaldejskie, ani syryjskie. Przypuszczano przez chwilę, że jestto pomnik literatury celtyckiéj, chociaż ludy irlandzkie nie uznają podobnego pochodzenia. Uczeni się pomiędzy sobą i zgodzić się nie mogli; lecz młody wiek James Maccarthy, wróciwszy niedawno z Francyi pilném rozpatrzeniu rękopismu, przypomniał, że wielki podobieństwo ze słowiańską ewangelią, znajdującą się w we Francyi. Był to wprawdzie tylko domysł; lecz młody zdjął kopią fotograficzną kilkunastu stronnic rękopismu wszy się znowu do Francyi, porównał je na miejscu w z tamecznym rękopismem Okazało się najdowodniéj, ostatni i księga znaleziona w grobowcu irlandzkim, pis po słowiańsku. Wiadomość o tém podał dziennik Lon Magazine. Oczekujemy bliższych szczegółów o tém nie nie ważném odkryciu.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 28 lipca. Dzisiejszy Monitor p następną ważną wiadomość: Cesarz postanowił wienie armii i marynarki w czasie najkrótszym stopie pokoju. — Cesarz wczoraj prezydował na siedzeniu tajném Rady i Rady ministeryalnéj. (

Skrzypce kremońskie, 209 lat stare, są do nabycia za cenę umiarkowaną u W. Michalskiego, budowniczego fortepianów w Gnieźnie, ulica Tumska. [952]

W moim składzie
Wodna ulica Nr. 28 na pierwszém piętrze mam wielki zapas **Passyi i Figur** z drzewa, wyobrażające S. P., na Bożemęki i do kościołów, **Baldachiny, Drzewce do chorągwi, Zasłony** przed N. S., **Obrazy do noszenia** podczas procesyi i **Swieczniki** na ołtarze. Także oprawiam obrazy i zwierciadła w ramy barokowe i **lisztwy złocone** za nader mierną cenę.
[953] **W. Grünastel** pozłotnik.

Nasienia angielskiéj rzepy ściernikowéj dostać można u
Jakóba Briske
[954] Wrocławska ulica Nr. 2.

Prawdziwy angielski patentowany
Portland Cement
od
Knight, Bevan i Sturge
w Londynie, który przy królewskich budowlach nad szczeciński Portland Cement przeniesiono, poleca w świeżym towarze i w najdoskonalszym gatunku jak najtaniéj
Rudolf Rabsilber
spedytor w Poznaniu,
[772] Szeroka ulica Nr. 20.

Prawdziwe **żyto hiszpańskie,** szefel 10 sgr. nad najwyższą cenę targową poznańską, sprzedaje dominium **Skoraczewo pod Książem.** Zamówienia franco. [944]

Nasienie rzepy ściernikowéj ostatniego żniwa poleca tanio
[947] **Maurycy Briske**
róg Wronieckiéj i Kramarskiéj ul. Nr 1.
Za zdatność do kiełkowania ręczy się.

Przybyli do Poznania 28 lipca.

BAZAR: Właściciele dóbr Karśnicki z Mystek, Rekowski z Koszut.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupcy Henschel z Wrocławia, Wehrmann ze Szczecina, Asch z Rawicza, pisarz Bade z Berlina, buchalter David z Bydgoszczy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Schneider ze Zębowa, Hoeff z Luszkowa, wł. huty żel. Stobwasser z Zanzthal, adm. Gramsch z Swiebodzyna, inspektor Seelmann i kupcy Schindel, Singer i Metz z Berlina, Mosel ze Szczecina, Lappe z Wrocławia, Huben z Hanau, Specht z Blankenburgu, Kalkow z Magdeburga, Goertner z Krefeldu.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Pani Kuehne panny Palm i Marquar ze Scinawy, kapitalista Mudrach z Wałdowa, kupiec Seligmann z Berlina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Unruh z Napiwody, pani Szmytkowska z Borowa, radzca med. dr. Herzog z Oborzysk, kup. Meyer z Berlina.
HOTEL DU NORD: Pani hr. Czarnecka z Rakoniewic, dzierż. Neumann z St. Sabel.
HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Lichtwald z Bednar, doktor Klueber z Kostrzyna, pani Radońska ze Siekierek.
HOTEL BERLINSKI: Kupiec Moritz z Wrocławia, dzierżawcy Busse z Lutomyśla, Pepiński z Tuchorza, prob. Gilewski z Siedlca, wł. dóbr Laszczyński z Warszawy.
HOTEL EICHBORNA: Kupcy Góldczyński z Kalisza, Jechliński z Hamburga, Tuerk z Łęczyc, Ehrlich z Pleszewa, Kobliński z Wrocławia, Cohn z Lwówka, Gruenberg ze Strzałkowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pani Geisler z Głogowa, ul. Wilhelmowska 13.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 lipca.

Żyto: bez znacznéj różnicy przy małych interesach, na lip. $29\frac{5}{6}$, sier. $29\frac{5}{6}$ - $29\frac{11}{12}$, wrz.-paź. 30 - $30\frac{1}{6}$ tal, paź.-list. 31 tal. Okowita: w miejscu bez beczki $15\frac{1}{3}$—$15\frac{5}{6}$ tal., z beczką na lip. $15\frac{3}{4}$ żąd. $15\frac{2}{3}$ pł., sier. $15\frac{3}{4}$ żąd. $15\frac{2}{3}$ pł., wrz. $15\frac{3}{4}$ tal. pł.

Berlin, 27 lipca.

Pszenica: w miejscu 40—70 tal. podł. gat. Zyto: w miejscu $34\frac{3}{4}$ - $36\frac{1}{4}$ tal. żąd. podł. gat, na lip. i lip.-sier. $34\frac{1}{2}$ - $34\frac{3}{4}$ pł. i żąd., sier.-wrz. $34\frac{1}{2}$ - 35 pł., wrz.-paź. $36\frac{1}{2}$—37, paź.-list. 37 żąd. i pł., list.-grud. $37\frac{1}{4}$ - $37\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień: wielki 28—31 tal. Owies: w miejscu 24—30 tal., na lip. 25 - $25\frac{1}{2}$ pł., lip.-sier. 25 żąd., sier.-wrz. i wrz.-paź. 24 tal. pł. i żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu $10\frac{1}{4}$ tal. żąd., na lip. i lip.-sier. $10\frac{1}{8}$ pł., sier.-wrz. $10\frac{1}{6}$, wrz.-paź. $10\frac{1}{6}$—$10\frac{1}{4}$ pł. $10\frac{1}{3}$ żąd., paź.-list. $10\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ pł. i żąd., list.-grud. $10\frac{1}{3}$—$10\frac{1}{2}$ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu, na odstawę, lip., sier. i wrz.-paź. 11 tal. Okowita: w miejscu bez beczki $18\frac{3}{4}$ - 19 tal pł., z beczką na lip. i lip.-sier. $18\frac{1}{12}$—$18\frac{5}{12}$ pł. $18\frac{1}{2}$ żąd., sier. $18\frac{1}{3}$ pł, sier.-wrz. $18\frac{1}{12}$—$18\frac{5}{12}$ pł. $18\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-paź. $13\frac{11}{12}$—$14\frac{1}{2}$ pł., paź.-list 14 pł. $14\frac{1}{8}$ żąd., list.-grud. $13\frac{3}{4}$—$13\frac{7}{8}$ pł. 14 tal. żąd.

Wrocław, 27 lipca.

Zyto: na lip. 33 tal. żąd., lip.-sier. pł., sier.-wrz. 31, wrz.-paź $30\frac{3}{4}$—31 paź.-list. $31\frac{1}{4}$ tal. żąd. Oléj rzepiow miejscu, na lip. i lip.-sier. $9\frac{2}{3}$ tal. żąd., paź. $9\frac{11}{12}$ żąd., paź.-list. i list.-grud. 10 $9\frac{5}{6}$ tal. pł. Okowita: w miejscu za w $8\frac{1}{4}$ żąd. $8\frac{1}{6}$ pł., na lip. i lip.-sier. $7\frac{3}{4}$, wrz. $7\frac{5}{6}$, wrz.-paź $7\frac{11}{12}$ tal. pł. Na ta

	w dobrym gat.	śred.	pośled
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica biała	73—80	62	43—49
„ żółta	69—73	60	41—48
„ porosła			34—4
Żyto	46—47	44	41—4
Jęczmień	32—34	28	24—26
Owies	31—33	29	20—2
Groch	56—60	50	40—48
Rzep	72	67	64
„ zimowy	68	64	60

Szczecin, 27 lipca.

Pszenica: w miejscu bez obrotu, 85 nowa żółta na wrz.-paź. $62\frac{1}{2}$ tal. żąd. 83/85 funt. 60 żąd., 85 funt. na paź.-list. tal. żąd. Żyto: nowe w miejscu 77 fun tal. pł., na lip.-sier. 34, sier.-wrz. $34\frac{1}{2}$, paź. $35\frac{1}{2}$ $35\frac{3}{4}$, paź.-list. $35\frac{3}{4}$, na wiosn tal. pł. Jęczmień: bez handlu. Owie miejscu 50 fnt. $25\frac{1}{2}$ tal. pł. Rzep zim w miejscu 67 - 68 tal. pł. Oléj rzepio w miejscu 10 tal. żąd., na wrz.-paź. $10\frac{1}{4}$ $10\frac{1}{12}$ pł., list.-grud. $10\frac{1}{3}$ żąd. $10\frac{1}{4}$ tal Okowita: w miejscu bez beczki $18\frac{3}{4}$ tal na lip. $18\frac{1}{8}$ pł., lip.-sier. i sier.-wrz. $18\frac{3}{4}$ $18\frac{7}{8}$ pł., wrz.-paź. 14 pł., paź.-list. $13\frac{1}{2}$ 14 tal. żąd.

Bydgoszcz, 27 lipca.

Pszenica: 120—135 funt. 40—58, pos gat. 20—40 tal. Zyto: 118—130 funt. 28 Jęczmienia, grochu i owsa nie dowiez Rzep: 48—54. Rzep zimowy: 46—54. O wita: $17\frac{1}{4}$ tal.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 27 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito rząd.	$4\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito 1856 . .	$4\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito 1853 . .	4	—	92
dito prem. 1855 . .	$3\frac{1}{2}$	—	$115\frac{1}{4}$
Obligi długu skarb. .	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito Marchii.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berl. . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zast. March. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{8}$
dito Prus Wsch. . .	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$	—
dito Pomor.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
dito dito	4	—	95
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	—
dito dito (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito dito (nowe)	4	—	86
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zach. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$80\frac{3}{4}$
Listy rent. March. .	4	$91\frac{3}{4}$	—
dito Pomor.	4	—	91
dito W. Ks. Pozn.	4	—	$88\frac{1}{4}$
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	$89\frac{3}{8}$
dito Nadreńskie . .	4	93	—
dito Saskie	4	—	91
dito Szląskie	4	—	$90\frac{1}{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	62	—
dito Pożycz. narod.	5	—	$66\frac{3}{8}$
dito Obligi 250 fl. .	4	—	90
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	100
dito 6 poży. Stiegl.	5	$106\frac{1}{2}$	—
dito poży. angiel. .	5	—	$107\frac{1}{2}$

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb. .	4	—	$82\frac{1}{2}$
dito Cert. A. 300 zł.	5	$92\frac{1}{2}$	—
dito dito B. 200 zł.	—	22	—
dito Lis. z. n. w R. S.	4	—	$85\frac{1}{2}$
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	$87\frac{1}{2}$	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	$113\frac{1}{3}$
Lujdory	—	—	$108\frac{1}{2}$
Złota funt cel. . . .	—	—	450
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas . . .	—	—	$99\frac{7}{8}$
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{7}{8}$
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank. . .	—	—	$86\frac{1}{4}$
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	111	—
Berliń.-Hamb.	4	—	$102\frac{1}{2}$
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	124
Berl.-Szczecin . . .	4	—	100
Wrocł.-Freib.	4	—	87
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	47
Koźlo-Oderberg . . .	4	—	$38\frac{7}{8}$
dito pierwot. .	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	89
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	$50\frac{1}{2}$
Górno-Szl. A i C. .	$3\frac{1}{2}$	—	118
dito Lit. B. .	$3\frac{1}{2}$	—	111
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	37
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	79

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	- -	119
Berl. Tow. hand. . .	4	—	$79\frac{3}{4}$
Gdański bank pryw.	4	$79\frac{3}{4}$	—
Dysk. Udział komm.	4	—	90
Gota. bank pryw. . .	4	76	—
Hanow. dito	4	90	—
Królew. dito	4	$79\frac{1}{2}$	—
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	63
Magd. bank pryw. .	4	$79\frac{1}{2}$	—
Pomor. bank rycer. .	4	76	—
Pozn. bank prow. . .	4	—	73
Prusk. udz. bank. .	$4\frac{1}{2}$	—	$136\frac{1}{2}$
Szląsk. Stow. bank. .	4	—	75
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	$83\frac{1}{2}$	—
Minerwy Szląskiéj .	5	$35\frac{1}{2}$	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	$87\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	96
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito II Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	—
dito Lit. C	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito Lit. D	$4\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
Berl.-Szczecin. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	97
dito II Em.	4	—	81
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	89
dito konwen.	4	—	89
dito dito III ser. .	4	—	—
dito dito IV ser. .	5	—	101

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh. .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	$3\frac{1}{2}$	$78\frac{3}{4}$	—
dito Lit. D	4	—	$83\frac{3}{4}$
dito Lit. E	$3\frac{1}{2}$	—	72
dito Lit. F	$4\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	$4\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 27 lipca.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		$93\frac{1}{6}$	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Lujdory		109	—
Polskie bil. bank. . .		$86\frac{11}{12}$	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		$83\frac{1}{3}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	100	—
dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito nowe	4	$85\frac{3}{4}$	—
dito Listy Rent. .	4	89	—
Szląskie Listy Zast.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{7}{12}$	—
dito nowe Lit. A.	4	$92\frac{1}{2}$	—
dito nowe	4	$92\frac{1}{2}$	—
dito Lit. B. . . .	4	—	$92\frac{3}{4}$
dito Lit. B. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Listy Rent.	4	$90\frac{5}{6}$	—
dito Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast. .	4	$85\frac{5}{12}$	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	$64\frac{7}{8}$
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	$85\frac{1}{2}$
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	—
dito now. Emis.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	$82\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	$87\frac{7}{12}$
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg. Niskie	4	—
Doln. Szl. March. . .	4	- -
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	$118\frac{1}{4}$
dito Lit. B. . . .	$3\frac{1}{2}$	$112\frac{1}{8}$
dito obl. pr. pierw.	4	$84\frac{1}{4}$
dito	$3\frac{1}{2}$	$72\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	$87\frac{3}{4}$
Opol. Tarnow.	4	$37\frac{1}{4}$
Koźlo-Oderb.	4	$38\frac{3}{4}$
dito obl. z praw pier.	$4\frac{1}{2}$	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 28 lipca.

Prusk. obl. skarb. .	$3\frac{1}{2}$	84
dito poży. skarb. .	4	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	98
dito poży. r. 1855	$3\frac{1}{2}$	—
Pozn. List. Zast. . .	4	—
dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—
dito nowe	4	—
Szl. List. Zast. . . .	$3\frac{1}{2}$	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent. .	4	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow. . . .	5	—
dito akc. bank. prow.		$75\frac{1}{2}$
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty . .		—
Najnowsza poż. pruska	5	$101\frac{3}{4}$

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.